



WROCLAWSKI INFORMATOR WIELKANOCNY 2

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy Drogim Darczyńcom błogosławieństwa Chrystusa Zmartwychwstałego, aby nieustannie oświecał drogi naszego życia i obdarzał pokojem.

PODSUMOWANIE DZIAŁALNOŚCI WROCLAWSKIEJ WSPÓLNOTY RUCHU MAITRI W 2007 R.

Podobnie jak w roku ubiegłym, wraz z korespondencją wielkanocną przekazujemy Państwu raport z działalności wrocławskiej wspólnoty Ruchu Maitri w roku 2007. Dzięki Państwu z każdym rokiem przekazujemy potrzebującym dzieciom afrykańskim za pośrednictwem zgromadzeń zakonnych coraz większe kwoty.

LICZBA OFIARODAWCÓW

W 2007 r. przybyło 90 nowych uczestników Adopcji Serca, co powiększyło liczbę Rodziców Adopcyjnych do 310. Dodatkowo blisko 80 ofiarodawców pomagało w dożywianiu anonimowych zagłodzonych dzieci. Oprócz wymienionych istnieje grupa licząca ok. 30 osób, które nie decydując się na żadną ze stałych form pomocy, dokonała w 2007 r. pojedynczych wpłat na najpilniejsze potrzeby sierot lub konkretny projekt, a w 2007 r. były to: budowa szkoły w Republice Środkowoafrykańskiej i zakup inkubatora dla ośrodka zdrowia w Burundi (oba projekty – dzięki Państwa hojności – zakończone). W najbliższym czasie planujemy rozpocząć zbieranie pieniędzy na oświetlenie w ośrodku w Gatarze w Bu-

rundi lub na zakup kolejnego inkubatora, jeśli s. Gwidona Wrona (wywiad z siostrą na str. 3) zgłosi takie zapotrzebowanie. Rozbudowie ulega nasza strona internetowa www.wroclaw.maitri.pl. Zachęcamy do jej odwiedzania.

WYSOKOŚĆ PRZYCHODÓW

W 2007 r. zebraliśmy łącznie 296 008,61 zł, czyli aż o dwie trzecie więcej niż przed rokiem. Z sumy tej wpłynęło:

- 275 981,46 zł na konto,
- 1 875,10 zł do kasy,
- 18 152,08 zł, 5 dolarów i 63,70 euro

przy okazji zbiórek w parafiach i szkole. Pod względem wysokości otrzymanych od Ofiarodawców darowizn, wrocławska wspólnota Maitri zajmuje drugie miejsce w kraju (po Gdańsku, który pozostaje niekwestionowanym liderem). Przeprowadziliśmy też 5 zbiórek (o 3 więcej niż w roku ubiegłym) w parafiach i szkołach z udziałem sióstr misjonarek:

➤ **7 stycznia** z s. Anną Sęk SAC w kościele garnizonowym pw. św. Elżbiety zebraliśmy 4968,19 zł i 50 euro, 1 funt brytyjski i 40 koron czeskich;

➤ **4 marca**, również z s. Anną Sęk, na spotkaniu ekumenicznym w parafii ewangelicko-augsburskiej pw. Opatrzności Bożej zebraliśmy 869,20 zł i 3 euro;

➤ **21 marca** s. Anna gościła w dwóch wrocławskich szkołach: na ul. Wejherowskiej i ul. Solskiego; w tej pierwszej zebraliśmy 220 zł;

➤ **16 września** z s. Gwidoną Wroną z Burundi zebraliśmy w parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Bielanych Wrocławskich 4729,72 zł i 7 euro;

➤ **28 października** s. Gwidona jeszcze raz się z nami spotkała – w parafii pw. św. Ignacego Loyoli zebraliśmy wspólnie 7364,97 zł, 5 dolarów i 3,70 euro. Łącznie na tych zbiórkach zebrano 18 152,08 zł, 5 dolarów i 63,70 euro.

ADOPCJA SERCA W LICZBACH

W minionym roku Adopcją Serca, która rozszerzyła od czerwca 2007 r. swój zasięg na Madagaskar (gdzie pracują polscy jezuici), objętych było 278 sierot, wśród nich:

➤ 98 ze szkoły podstawowej lub takich, które się jeszcze nie uczą, z Ruandy;

➤ 65 ze szkoły podstawowej lub takich, które się jeszcze nie uczą, z Demokratycznej Republiki Konga;

➤ 82 ze szkoły podstawowej lub średniej z Sudanu;

➤ 21 ze szkoły średniej z Ruandy;

➤ 12 dzieci z Madagaskaru.

WAŻNIEJSZE WYDARZENIA W 2007 R.

➤ 13.01: o. Paweł Borek OFM Cap., nasz opiekun, poprowadził spotkanie opłatkowe; zaprezentowaliśmy także przezrocza z Ruandy.

➤ 9.03: otrzymaliśmy pierwszą listę dzieci do Adopcji Serca z Madagaskaru od polskiego jezuity, o. Tadeusza Kasperczyka; liczyła ona ośmioro dzieci.

➤ 25.03: 2 osoby uczestniczyły w ogólnopolskim spotkaniu Rady Ruchu Maitri w Warszawie, na której zatwierdzono nasze sprawozdanie finansowe za 2006 r.

➤ 18-20.05: Ryszard Januszek pojechał na ogólnoczeskie spotkanie Ruchu Maitri; wzięło w nim udział ok. 25 osób, w tym trzech przedstawicieli polskiego Maitri (z Gdańska, Warszawy i Wrocławia).



wia); wyemitowano film nakręcony w Ruandzie, choć spotkanie miało charakter przede wszystkim modlitewno-kontemplacyjny; jeden z księży wygłosił konferencję na temat Bożego miłosierdzia.

➤ 1.06: z okazji Dnia Dziecka, TVN wyemitował w programie „Uwaga” relację o Adopcji Serca, prowadzonej przez Ruch Maitri; po programie nastąpił wyraźny wzrost zainteresowania pomocą afrykańskim dzieciom, przejawiający się w częstszych odwiedzinach strony internetowej oraz wielu deklaracjach Adopcji Serca (zapis audycji: <http://uwaga.onet.pl/1415521,archiwum.html>).

➤ 1.06: rozpoczęliśmy wspieranie dzieci z Madagaskaru.

➤ 8.06: w „Gazecie Pomorskiej” ukazał się artykuł o Ruchu Maitri (<http://pomorska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20070608/REPORTAZ/70607021>).

➤ 15.06: w tygodniku „Przegląd” ukazał się artykuł o Adopcji Serca, prowadzonej przez Ruch Maitri (<http://www.przegląd-tygodnik.pl/index.php?site=reportaz&name=193>).

➤ 28.06: do wrocławskiego ośrodka Maitri zawitali niezwykli goście: ks. Maurice Yaya Sarde Mana i s. Paulina Megier, na co dzień pracujący w Kamerunie; opowiadali oni o sytuacji społeczno-gospodarczej tego kraju, o problemach kameruńskiego Kościoła; ks. Maurice nauczył nas refrenu pieśni religijnej w języku swojego ludu Daba; o godz. 19.00 odprawił w parafii św. Augustyna Mszę świętą.

➤ 18-22.07: 3 osoby z wrocławskiego Maitri uczestniczyły w ogólnopolskich rekolekcjach Ruchu Maitri, stanowiąc – obok Raciborza – najsilniejszą grupę; mogli w nich uczestniczyć także ofiarodawcy i sympatycy Ruchu; spotkanie odbyło się w klasztorze benedyktynów w Lubiniu koło Kościana; gościem specjalnym był ks. Maurice; po niedzielnych Mszach św. w kościele przy klasztorze zebrano z ks. Maurice’em datki na rzecz jego parafii w Lagdo (północny Kamerun); udało się zebrać 2000 zł.

➤ 1.09: opiekuna wrocławskiego Maitri, o. Pawła Borka OFM Cap., zastąpił na nowy rok katechetyczny o. Tomasz Wołoszyn OFM Cap., który wcześniej przebywał na misji w Republice Środkowoafrykańskiej.

➤ 18.09: po wieczornej Mszy św. s. Gwidona z Burundi podzieliła się świadectwem pracy na misjach z parafianami kościoła św. Augustyna, gdzie swoją siedzibę ma wrocławska wspólnota Maitri.

➤ 15.10: 4 osoby z wrocławskiej wspólnoty Maitri wzięły udział - na zaproszenie Domu Spotkań im. Angelusa Silesiusa - w spotkaniu ze studentami z Ukrainy, Rosji (Kaliningradu) i Białorusi (zob. szerzej: www.wroclaw.maitri.pl)

➤ 20-21.10: w Częstochowie, w Dolinie Miłosierdzia, odbyło się XXXI Spotkanie Krajowe Ruchu Maitri. Z Wrocławia wzięło w nim udział 9 osób (zob. szerzej: www.wroclaw.maitri.pl).

➤ 24.10: Szkoła Podstawowa nr 90 im. prof. S. Tołpy przy ul. Orzechowej

we Wrocławiu zorganizowała już po raz trzeci charytatywną dyskotekę dla swoich uczniów. Tym razem tematem była Adopcja Serca. Krótkie wprowadzenie nt. sytuacji w Afryce zapewnili uczestnicy Ruchu Maitri. Spotkanie zaowocowało decyzją o objęciu opieką jednego dziecka.

➤ 9.11: w ramach II Przeglądu Filmów Afrykańskich „AfryKamera” odbyła się w kinie Warszawa we Wrocławiu debata panelowa „Rzeczywistość Afryki a stereotypy”, w której udział wzięli o. Tomasz Wołoszyn OFM Cap. (misjonarz z Republiki Środkowoafrykańskiej), Willie van der Westhuizen (radca Ambasady RPA w Warszawie), Roger Ondoua (przewodniczący Komitetu Studentów i Doktorantów Zagranicznych) i Konrad Czernichowski (przedstawiciel Ruchu Maitri). Próbowali się oni zmierzyć z następującymi stereotypami: „Afryka bez historii”, „Afryka jako miejsce endemicznego okrucieństwa”, „Afryka jako miejsce wiecznego głodu (zob. szerzej: www.wroclaw.maitri.pl).

➤ 10.11: czwarte z kolei spotkanie ze studentami z Rosji, Ukrainy i Białorusi (zob. szerzej: www.wroclaw.maitri.pl).

➤ 18.11: Dni Otwarte Ruchu Maitri. W parafii św. Augustyna w każdą niedzielę jedna ze wspólnot parafialnych przygotowuje ciasta do kawiarenki. Dochody przeznaczone są na misje. Tym razem ciasta przygotowała wspólnota Maitri. Zaprezentowano także miniwystawę zdjęć z Sudanu i Ruandy. Chętni otrzymali kolorowe informatory o Adopcji Serca.



WYSOKOŚĆ SKŁADKI NA ADOPCJĘ SERCA W 2005 ROKU

Poniżej przedstawiamy miesięczne kwoty składek na różne formy pomocy (łącznie z kwotą na cele administracyjne) w zależności od kursu dolara przyjmowanego do rozliczeń w poszczególnych okresach.

Prosimy o porównanie ze swoimi wpłatami i ewentualne uzupełnienie.

¹ Od stycznia 2008 r. składka wynosi 13 EUR w przypadku szkoły podstawowej i 17 EUR w przypadku szkoły średniej.

Miesiąc 2007 R. ¹	Szkoła podstawowa (15 \$ + 3 zł)	Szkoła średnia (21 \$ + 3 zł)
Styczeń	48 zł	66 zł
Luty	49 zł	68 zł
Marzec	49 zł	68 zł
Kwiecień	48 zł	66 zł
Maj	46 zł	63 zł
Czerwiec	47 zł	64 zł
Lipiec	46 zł	63 zł
Sierpień	46 zł	63 zł
Wrzesień	47 zł	64 zł
Październik	44 zł	61 zł
Listopad	42 zł	57 zł
Grudzień	41 zł	56 zł

WYWIAD Z SIOSTRĄ GWIDONĄ LUCYNĄ WRONĄ Z BURUNDI

MAITRI: Proszę opowiedzieć, czym się Siostra zajmuje w Burundi.

S. Gwidona: Głównym moim obowiązkiem jest opieka nad chorymi. W Gatarze nasze zgromadzenie od wielu lat prowadzi ośrodek zdrowia, porodówkę, szpital, centrum matki i dziecka oraz ośrodek dożywiania. Bywa tak, że nasz misyjny ośrodek posługuje ok. 400 osobom w ciągu jednego dnia.

Ja jestem odpowiedzialna za porodówkę i oddział patologii ciąży. W Burundi rodzi się dużo dzieci – u nas jest ok. 1000 porodów w ciągu roku. Nie brakuje także pacjentek z problemami związanymi z ciążą. Kobiety w tym kraju bardzo ciężko pracują, uprawiając motyką swoje poletka, jest to więc niejednokrotnie przyczyną poronienia czy innych komplikacji. Ciężarne matki często przybywają z dużej odległości, są to zazwyczaj kobiety, które urodziły jedno czy dwoje wcześniaków i ich dzieci zmarły. Kiedy więc sytuacja się powtarza i problem rozpoczyna na nowo, za wszelką cenę chcę dotrzeć do nas, gdyż wiemy, że mamy inkubator. Nasz inkubator to „urządzenie” przypominające akwarium, w którym dziecko ogrzewamy termoforami. Nie zawsze jednak zapewnia on przeżycie dziecka, dlatego marzymy o prawdziwym inkubatorze [potrzebną kwotę już przekazaliśmy – przyp. red.].

Jakie choroby są najpoważniejsze w tym kraju?

Najczęstszą chorobą w Burundi jest malaria. Jak podają statystyki WHO, jest ona największym zabójcą na świecie – rocznie umiera na nią 120 mln ludzi. W tym kraju przyczynia się ona do śmierci wielu w bardzo dużym stopniu, także młodych czy dzieci.

Co stoi na przeszkodzie w zapobieganiu tej chorobie?

Myślę, że można wymienić wiele czynników, zawsze jednak podstawą jest ubóstwo i nędza. Gdyby mieszkańców tego kraju było stać na zakup moskitier, to w znacznym stopniu mogliby się ustrzec tej choroby. Jest ona przenoszona przez komary, które atakują szczególnie nocą.

Ile kosztuje taka moskitiera?

Dzięki programom, w których uczestniczył nasz ośrodek, mogliśmy pomóc b.

wielu osobom, a mianowicie kobietom w ciąży i dzieciom do 5 lat, rozdając je za darmo. Obecnie jesteśmy w stanie rozprowadzać moskitiery za symboliczną sumę 0,5 USD (oczywiście korzystając z pomocy sponsora, gdyż prawdziwa cena wynosi kilka dolarów).

Siostra już od 17 lat pracuje w Burundi. Czy są jakieś osoby lub wydarzenia, które Siostrze szczególnie utrwaliły się w pamięci?

Burundi to kraj, który w swojej historii przeżywał wiele razy sytuacje walk etnicznych. Ostatnia wojna wybuchła w 1993 r. i trwała ok. 13 lat. Ten czas był dla mnie okresem, w którym byłam świadkiem dramatycznych wydarzeń czy nawet ich uczestnikiem, przeżywając ataki, patrząc na tragedie ludzi, którzy otrzymywali rozkaz opuszczenia swoich domów ze względu na prowadzone akcje w tych terenach. Jednym z najbardziej bolesnych obrazów był widok przyniesionych do nas dzieci, które zostały poranione, ich głowy były pocięte. Opatrywałyśmy te małe dzieci już późnym wieczorem przy świeczce, szyjąc rany.

Innym razem dotarła do nas wiadomość, że w pobliżu szykuje się atak. Nie opuściliśmy domu, gdyż ludzie prosili, byśmy z nimi zostały. Nasz dom zamienił się w schron, wszyscy skupili się na korytarzach, żeby uniknąć strzałów. Akcja trwała około godziny; kiedy ucichło, zapanowała radość z tego, żeśmy przeżyli, i wtedy czułam się blisko tych ludzi, ciesząc się, że mogłam dzielić ich los. Ktoś wówczas powiedział: „Teraz wiemy, że Bóg nas nie opuszcza, bo dał nam Was”. Radość była jeszcze większa, gdy nazajutrz odwiedzili nas ci, którzy mieszkali w pobliskim miasteczku, a którzy myśleli, że my nie żyjemy. Jakież było ich zdziwienie, gdy zobaczyli nas zupełnie zdrowe!

Czy Siostra mogłaby coś powiedzieć na temat życia duchowego Burundyjczyków?

Zanim przybyłam do Burundi, 2 lata przebywałam we Francji. W tym kraju bardzo boleśnie odczułam brak ludzi młodych w kościele. Gdy przyleciałam do Burundi, na pierwszej niedzielnej Mszy św. zobaczyłam kościół wypełniony po brzegi, byli to w większości ludzie młodzi. Cóż z tego, że biedni i bez butów? Byli za to pełni entuzjazmu i radości. 75% Burun-



dyjczyków to katolicy. W tym Kościele jest wiele ruchów. Ci ludzie chcą przeżywać swoje chrześcijaństwo w grupie. Obecność we wspólnotie zmienia ich i pogłębia wiarę. Tutaj nie ma wielu kapłanów. W czasie wielkiego postu czy adwentu kapłani spowiadają tłumy przez kilka godzin. Wyjeżdżają oni do stacji misyjnych, gdzie gromadzą się wierni.

Jak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o powołania tubylcze?

Powołania są, choć nie można powiedzieć, aby było ich dużo. Kościół niedawno obchodził stulecie swojego istnienia. Misjonarzy jest coraz mniej.

Czy są ruchy o charyzmacie podobnym jak MAITRI, tj. niosące pomoc najuboższym?

Mamy grupę, która modli się za chorych, ale również opiekuje się chorymi na aids w ich domach oraz tymi, którzy są opuszczeni. Uczestnicy każdego ruchu, zwłaszcza w czasie świąt, spotykają się, bawią, a także składają ofiary. Na Mszę św. przynoszą w darach fasolę, banany, żeby potem to rozdać ubogim.

Co Siostra może powiedzieć na temat szkolnictwa w Burundi?

Większość dzieci chodzi do szkoły podstawowej, która obejmuje nauczanie sześcioletnie. Liczba dzieci w tym kraju jest duża i bywa i tak, że do jednej klasy chodzi ok. 100 dzieci. Bywają również sytuacje nieco zabawne. Kiedyś, gdy przechodziłam przez szkolne podwórko, podszedł do mnie znajomy chłopiec, który wcześniej wiele razy sprzedawał mi ananasy na straganie koło naszego ośrodka. Zaraz też pochwalił się, że chodzi do VI klasy szkoły podstawowej. „To ile masz lat?” – zapytałam. „Osiemnaście” – odpowiedział zadowolony (gdy inni mają 13-15 lat). Po V klasie przerwał on na kilka lat pobieranie nauki, ale teraz stwierdził, że warto się uczyć, więc zasiadł na nowo w

szkolnej ławie, a na przerwie nadal sprzedaje owoce w naszym szpitalu, żeby sobie dorobić. Zobaczymy, jakie odniesie sukcesy na egzaminie państwowym, który jest tutaj pod koniec VI klasy. Jeśli ktoś osiągnie odpowiednią liczbę punktów, może się uczyć w gimnazjum, a potem kontynuować naukę w szkole średniej, podobnie jak to jest w Polsce. Niektórzy kończą studia wyższe na uniwersytecie. Ze względu na b. dużą liczbę dzieci, poziom nauczania jest niski.

Ciekawi jesteście, czy dzieci chętnie chodzą do szkoły i się uczą...

Myślę, że dzieci chętnie by chodziły do szkoły, ale nie zawsze jest taka możliwość. Brakuje im ubrań i przyborów szkolnych. Kiedy nauczycielki widzą, że dziecko jest brudne, to odsyłają je do domu i czekają na rodziców, żeby dać im uwagi. Część rodziców nie jest przekonana, że dzieci powinny chodzić do szkoły. Jestem pewna, że wiele osób zostawia je w domu, aby pomagały nosić cegły czy robić inne prace domowe.

Czy po ukończeniu szkoły można zdobyć pracę?

Najłatwiej jest dostać pracę w szkolnictwie. Ci, którzy nie mogą zdobyć pracy w swoim zawodzie, zostają nauczycielami.

Proszę opowiedzieć o przyrodzie.

Jest to malowniczy Kraj Tysiąca Wzgórz, które sięgają nawet do 2000 m n.p.m. W większości są to wzgórza, gdzie nawet na dużych wysokościach uprawia się fasolę, słodkie ziemniaki. Występują obszary puszczy pierwotnej, jednak zmniejszają

się one coraz bardziej. Wśród drzew najczęściej spotykane są eukaliptusy, cedry. Sadzi się mango, papaje, mandarynki. Uprawia się maniok, a na terenach położonych niżej – kukurydzę. Dla gospodarki kraju niezwykle ważne są plantacje herbaty i kawy. Kawa wyrasta jako krzew o wysokości 1,5-2 m, kwitnie białą, a potem na łodyżkach pojawiają się jagódki. Gdy te jagódki czerwienieją, zrywa się je i znosi do punktu skupu. Tutaj maszyny zgniatają dojrzałe jagódki i od miąższu oddzielają się ziarenka kawy, które są płukane i suszone na słońcu na specjalnych sitach. My same również mamy drzewka kawy. Suszymy zielone ziarenka, a potem opalamy je w piekarniku, uzyskując taką kawę, jaką można kupić w sklepie. Dla tubylczej ludności sprzedaż kawy może pozwolić na zakup np. stołu czy krzesła, posłanie dziecka do szkoły – na coś więcej niż tylko przetrwanie. Ceny skupu są jednakże niskie.

Można się spotkać z twierdzeniem, że Afryka jest biedna z powodu lenistwa ludzi. Czy Siostra może to potwierdzić?

Muszę przyznać, że czasami sposób podejścia do pewnych rzeczy choćby naszych pracowników mnie irytuje. Bywa, że patrząc na okna pobliskiej szkoły, mam wrażenie, że one od zainstalowania nie były myte. Z drugiej strony trzeba sobie uświadomić, że ci ludzie wyrosli w innej sytuacji. Być może w domach nie było okien, więc nie są przyzwyczajeni do ich mycia. W tym roku budowaliśmy poródówkę; był to czas, kiedy zbiory były b. małe i ludzie głodowali. Kiedy patrzyłam na pracowników zatrudnionych przy budowie, przychodziło mi na myśl pytanie,

czy ten człowiek coś dzisiaj jadł. I jeszcze jeden ważny element: ci ludzie żyją w innym klimacie. Kiedy wyjeżdżamy do stolicy po leki, to mam wrażenie, że tracę połowę sił. Ciężko jest tam myśleć, chodzić ulicą, gdyż panuje upał. Bużumbura (stolica) jest położona na niższej wysokości, nad Tanganiką, dlatego panuje tam zupełnie inny klimat niż u nas w górach (1800 m n.p.m.). Oczywiście nas, Europejczyków, męczy niejednokrotnie brak punktualności, niedbalstwo czy brak poczucia czasu. Kiedy myślę o sesjach organizowanych w celu szkolenia, np. sesji na temat aids, to przeraża mnie, że one trwają 5 dni, albo kazanie w niedzielę – 30 minut. To męczy białych, a tubylcy są zadowoleni. Wszystko dzieje się w innym tempie.

Proszę opowiedzieć o bogactwie kulturowym w Burundi.

Ciekawy jest np. zwyczaj zaślubin. Zanim chłopak się ożeni, musi wybudować dom i go wyposażać. Rodzina panny młodej musi otrzymać od niego prezent. Po podarunkach można szykować ślub cywilny lub kościelny i przyprowadzić żonę do domu. Ona się żegna ze swoją rodziną, która nawet nie idzie na ślub. Wesele jest organizowane bez rodziny panny młodej. Ona może ją odwiedzić dopiero po urodzeniu dziecka. Zawsze jest lepiej, jak urodzi syna, gdyż będzie on wtedy przedłużeniem rodu.

Bardzo dziękujemy za rozmowę.

Z taśmy spisała Joanna Nowak
Tekst autoryzowany

PYTANIA DO RUCHU MAITRI

Czy można wpłacać kwotę niższą niż 13 EUR?

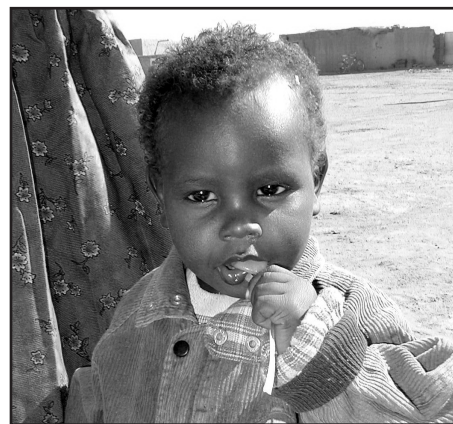
Adopcja Serca to tylko jedna z form pomocy. Inne pieniądze też przekazujemy na pomoc dzieciom, ale anonimowym. Wtedy kwota wpłaty jest dowolna.

Jaki podawać tytuł wpłaty?

W zależności od wybranej formy pomocy wystarczy podać swój kod (jeśli został

przydzielony) i jedno z poniższych określeń:

- Adopcja Serca,
- Adopcja Serca – Sudan,
- Dożywianie,
- Nazwa projektu jednorazowego, realizowanego przez wrocławski ośrodek (lista dostępnych programów znajduje się na stronie www.wroclaw.maitri.pl, udzielamy też informacji telefonicznie).



Redaguje Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata Maitri
parafia św. Augustyna, ul. Sudecka 90, 53-129 Wrocław, tel. 601 86 41 42, e-mail: wroclaw@maitri.pl, www.wroclaw.maitri.pl
Konto: 05 1020 5226 0000 6402 0025 8103

z zagranicy: PKO BP I O/Wrocław (ul. Wita Stwosza 33/35, Wrocław)
PL 05 1020 5226 0000 6402 0025 8103, BIC/SWIFT: BPKOPLPW

Zapraszamy na spotkania przy pracy i modlitwie: wtorki w godz. 17.00-21.00 (z przerwą na Mszę św. o 18.00 od października do kwietnia, lub o 19.00 od maja do września). W każdy 3. wtorek miesiąca jest odprawiana Msza św. w intencji Darczyńców Maitri.